

Bogusław Nierenberg

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

e-mail: boguslaw.nierenberg@uj.edu.pl

Zasada *do ut des* we współczesnym świecie. O ekonomicznych skutkach „darmowego” komunikowania, czyli więcej pytań niż odpowiedzi

Abstract

**The *do ut des* Principle in the Contemporary World.
About the Economic Effects of “Free” Communication
i.e. More Questions than Answers**

The chapter is a kind of scientific essay investigating the consequences of the ancient principle *do ut des* (“I give, so that you may give”). Referring to various studies carried out over the centuries, the author does not solve the dilemma: is the opening up of the wealth scissors (especially in the modern world) beneficial or not? Perhaps, the humanity is approaching a new revolution which, in the opinion of its advocates, will restore the “natural order of things,” i.e. the “justice” that every poor person thinks about, whereas what they really mean is for the rich not to get “too rich.” Or, maybe it is exactly the opposite. Perhaps, the rich getting richer is in the interest of the poor, because it is the rich who come up with something that is in everyone’s interest.

Keywords: wealth distribution in the modern world, social inequalities, information as a resource.

Słowa kluczowe: rozdział majątku we współczesnym świecie, nierówności społeczne, informacja jako zasób.

1. Wstęp

Jest taki rysunek Andrzeja Mleczki, na którym synek pyta ojca: „Czy jeżeli czegoś nie ma w mojej wyszukiwarce, to znaczy, że nie istnieje?”. To pytanie i jego różnorodne następstwa wydają się jednymi z kluczowych kwestii dla naszego współczesnego życia. Większość ludzi na świecie czerpie swoją wiedzę z wyszukiwarek, głównie tej obecnie najpopularniejszej – Google.

Wspomniany obrazek Mleczki jedynie utwierdza mnie w przekonaniu, że miał rację Peter Drucker, pisząc, że wiek XXI będzie wiekiem informacji i że informacja będzie podstawowym zasobem XXI wieku¹. Tenże Drucker wskazał jednocześnie na rzecz fundamentalną z punktu widzenia zarządzania humanistycznego:

Zarządzanie (...) musi więc być oparte na założeniu, że ani technologia, ani rynki finalnych użytkowników nie mogą stanowić jego podstawy. Istnieją bowiem pewne ograniczenia, które należy brać pod uwagę. Podstawą polityki, a więc szerszego pojęcia zarządzania, powinny być wartości i potrzeby klientów, które mają wpływ na decyzje dotyczące dystrybucji ich dochodów².

Zatem polityka, a raczej politycy mający zarządzać państwem, winna to czynić w imię wartości i potrzeb członków danej społeczności. Mógłby to być na przykład imperatyw kategoryczny Immanuela Kanta: „Postępuj tylko wedle takiej zasady, co do której mógłbyś jednocześnie chcieć, aby stała się prawem powszechnym”³. To dość oczywisty i nad wyraz słuszny nakaz moralny filozofa z Królewca, choć w praktyce – co właściwie każdy z nas zna z autopsji – różnie z tym bywa. Ciekawiła mnie jednak bardziej kwestia odwrotna: czy obywatele zdają sobie sprawę z tego, jakie są w istocie ich żywotne potrzeby i jakimi wartościami winni się kierować przy ich formułowaniu? Czy przypadkiem nie czynią tego wedle dobrze opisanego w naukach o komunikowaniu zjawiska zwanego *agenda setting*?⁴ I jak w tym wszystkim mieści się biblijna zasada: *do ut des* (daję, byś dawał)? Oto kwestie, które od jakiegoś czasu zaprzatają moją głowę.

W zasadzie można by rzec – bez wielkiego uszczerbku dla niniejszych rozważań – że staram się zbadać rozmaite następstwa zasady *do ut des*, a przede wszystkim zastanowić się nad jej asymetrycznością we współczesnym świecie – dodajmy: świecie zdominowanym przez środki masowego komunikowania. Chcę wreszcie rozważyć przyczyny i następstwa coraz powszechniejszego zjawiska darmowej pracy.

¹ P. Drucker, *Zarządzanie w XXI w.*, Warszawa 2000.

² Tamże, s. 27.

³ W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 2, Warszawa 1978, s. 178.

⁴ D. McQuail, *Teoria komunikowania masowego*, Warszawa 2007.

2. „Google: uniwersum wolności czy opresji?”

Taki tytuł nadał konferencji z cyklu „Zwierciadło Mediów” jej animator Jan Kreft. W moim rozumieniu szukanie odpowiedzi na to pytanie winno się rozpocząć od zastanowienia: kogo ono właściwie dotyczy? Nas, badaczy zajmujących się tymi zagadnieniami czy też może miliardów ludzi na całym świecie każdego dnia korzystających z produktów firmy Google Inc., której flagowym okrętem jest wspomniana wyszukiwarka? A może i jednych, i drugich?

Od jakiegoś czasu natrętnie nasuwa mi się pytanie: czy przeciętny Kowalski, Smith czy Müller zdają sobie sprawę, że żyją w czasach coraz większej nierówności. Że biblijna zasada *do ut des* przybrała we współczesnym świecie rozmiary monstrualnej niesprawiedliwości.

Wpisałem w wyszukiwarkę Google frazę: „*do ut des* a niesprawiedliwość w podziale majątku” i uzyskałem 30 800 wyników. Wśród nich były strony takie, jak: „POWIEŚĆ JANA HR. POTOCKIEGO, JEJ GENOLOGIA I GENEALOGIA”, „Peter de Rosa – Namiestnicy Chrystusa”, „chcemy przepisać dzieciom mieszkanie u notariusza jakie to sa kosztą”⁵.

Nie jest przedmiotem niniejszych rozważań dociekanie, jaki związek mają powieść hr. Potockiego czy przepisanie mieszkania dziecku z biblijną zasadą *do ut des*, zwłaszcza że w wyszukiwarce na pierwszym miejscu została wyświetlona witryna pod nazwą: „Do ut des. Daję, abyś i ty dał – ATEST Ochrona Pracy”. Przy tym adresie internetowym zatrzymam się przez chwilę.

Otóż „Atest” to miesięcznik poświęcony ochronie pracy. W numerze z 27 października 2017 roku redaktor naczelny Robert Kozela napisał między innymi:

Jeśli nawet na co dzień nie zdajemy sobie sprawy z istnienia w prawie rzymskim zasady odnoszącej się do ekwiwalentności świadczeń, to na pewno znamy ją z życia. Przecież *do ut des* (daję, byś dawał) reguluje wiele naszych zachowań, jest podstawą licznych umów i wzajemnych zależności (...). Daję, abyś i ty dawał to zasada, która sprawdza się nie tylko, jeśli chodzi o usługi materialne (coś za coś) czy wymianę przysług. Dobrze zdaje egzamin w stosunkach międzyludzkich, zarówno w sferze prywatnej, jak i zawodowej⁶.

Tyle redaktor naczelny „Atestu”. Czy jednak rzeczywiście zasada *do ut des* „dobrze zdaje egzamin w stosunkach międzyludzkich, zarówno w sferze prywatnej, jak i zawodowej”? Spróbuję to rozważyć w kontekście wspomnianego na wstępie jednego z paradygmatów komunikacyjnych, zwanego instytucjonalnym, a czasami poznawczym lub politycznym, jednak najczęściej utożsamianego z nazwiskami dwóch uczonych: Maxwellem McCombsem i Donaldem Shawem⁷. To oni wprowadzili do

⁵ Pisownia oryginalna.

⁶ http://www.atest.com.pl/teksty,aa1512_1, (data dostępu: 27.10.2017).

⁷ D. McQuail, *Teoria komunikowania...*, s. 501.

nauki pojęcie *agenda setting* (teoria porządku dziennego), wedle którego media sugerują społeczeństwu sposób myślenia. Obaj uczeni uważali, że nawet najmniejszy przyrost informacji jest w stanie zmienić politykę państwa. Jako przykład takiego stanu rzeczy podawano na ogół aferę Watergate.

W mojej opinii w duchu *agenda setting* utrzymany jest tegoroczny werdykt Komitetu Noblowskiego, który nagrodę w dziedzinie ekonomii przyznał Richardowi Thalerowi, profesorowi Uniwersytetu w Chicago za – jak napisano w uzasadnieniu – oparcie:

analizy decyzji ekonomicznych na psychologicznie realistycznych założeniach. Badając konsekwencje ograniczonej racjonalności, preferencji społecznych i deficytu samokontroli, pokazał, że te cechy ludzkie systematycznie wpływają na decyzje jednostek oraz zachowanie rynków⁸.

Co to właściwie jest ta „ograniczona racjonalność” i „deficyt samokontroli”? By to zobrazować, posłużę się przykładem być może niezbyt wyszukany, ale za to dobrze oddającym istotę rzeczy. Gdybym poprosił sąsiada, by za darmo skopał mi ogródek przed domem, to ten popatrzyłby na mnie jak na idiotę. Inni sąsiedzi także patrzyliby na mnie jak na człowieka niespełna rozumu. Ale gdyby chodziło o „wirtualny ogródek”, to być może sprawy miałyby się inaczej. Na portalach społecznościowych większość z nas wykonuje darmową pracę, aż się kurzy. Tym samym majątek Marka Zuckerberga, Larry’ego Page’a, Sergeya Brina i im podobnych osiąga zawrotne rozmiary i to bynajmniej nie wirtualne. Ten majątek bierze się w dużym stopniu z naszej darmowej pracy.

W tym miejscu chciałbym zadać – być może nieco obrazoburcze – pytanie: czy przypadkiem Google nie tworzy swego rodzaju nowego poddaństwa, z którego większość z nas nie zdaje sobie sprawy? Być może przypomina to opis Jana Sowy zawarty w jego książce *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą?*, dotyczący tragicznego losu chłopów w dawnej Polsce. Nasza szlachta, a przede wszystkim arystokracja, w pogoni za coraz większymi zyskami, które czerpała ze sprzedaży zboża na Zachód, przymuszała chłopów do niewolniczej pracy. Poddaństwo w istocie było rodzajem niewolnictwa. Sowa pisze:

Dlatego gdy historycy, jak na przykład Andrzej Walicki, twierdzą, że I Rzeczpospolita była w XVII wieku „jednym z najbardziej wolnych państw kontynentalnej Europy”, to należy dodać: ...owszem, ale nie dla chłopów (czyli 80% społeczeństwa)¹⁰.

⁸ G. Siemionczyk, *Ekonomiści wichrzyciele weszli już do kanonu światowej ekonomii*, wywiad z noblistą, „Rzeczpospolita” 2017, 10 października, nr 236 (10874).

⁹ A. Walicki, *Sarmacja. Polska między Wschodem a Zachodem* [w:] A. Walicki, *Naród, nacjonalizm, patriotyzm. Kultura i myśl polska. Prace wybrane*, t. 1, Kraków 2009 za: J. Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011, s. 129–130.

¹⁰ J. Sowa, *Fantomowe ciało króla...*, s. 130.

Wspomniany odsetek społeczeństwa polskiego w XVII wieku jest wielce symptomatyczny. To zjawisko (podobnie jak wiele innych) znalazło swoje odzwierciedlenie w regule optymalizacji Vilfreda Pareta oraz zasadzie „80/20 Pareto”, choć to nie Pareto ją wymyślił. Jej twórcą był Josef Moses Juran, który z niewiadomych przyczyn nadał swojej zasadzie imię Pareto, stąd pewnie tak wiele osób sądzi, że jej twórcą był włoski uczony, a nie urodzony w Rumunii Juran. Tak czy owak, ta zasada przez prawie wiek wydawała się niewzruszona. Zanim jednak spróbuję objaśnić, dlaczego we współczesnym świecie ten algorytm przestaje obowiązywać, winien jestem wyjaśnienie dotyczące mitu o darmowych przekazach medialnych.

Każdy, kto ma choć trochę pojęcia o mediach, wie, że nie ma darmowych przekazów. Jak to nie ma?! – mógłby się oburzyć nasz „statystyczny Kowalski” – a Polsat, a TVN, a internet? „Statystyczny Kowalski” na ogół nie zdaje sobie sprawy z faktu, że monetą, którą płaci za oglądanie tej „darmowej” telewizji czy serfowanie w sieci, jest jego „uwaga” – dobro niezwykle rzadkie i cenne we współczesnym świecie. „Statystyczny Kowalski” zapewne inaczej patrzyłby na ów „darmowy posiłek medialny”, gdyby zdawał sobie sprawę z faktu, że jego (i jemu podobnych) „uwaga” jest zasobem niezwykle pożądanym przez reklamodawców. Nie ma nic za darmo!

I znowu mamy do czynienia z biblijną zasadą: *do ut des*. My ci dajemy programy i serfowanie, a ty nam – twoją uwagę. Przy okazji warto zauważyć, że działanie tej reguły wcale się nie zaczęło 2000 lat temu, w czasach narodzin chrześcijaństwa, ani prawo rzymskie nie było pierwsze w tym względzie, choć na nim oparte są zasady prawne demokratycznych społeczeństw, także polski Kodeks cywilny. Art. 487, §2 kc brzmi: „Umowa jest wzajemna, gdy obie strony zobowiązują się w taki sposób, że świadczenie jednej z nich ma być odpowiednikiem świadczenia drugiej”.

Według wielu badaczy „reguła wzajemności” jest tą, która legła u podstaw rodzin ludzkich organizacji społecznych

Na przykład Robert Cialdini – powołując się na badania amerykańskich uczonych – twierdzi, że reguła wzajemności jest istotą tego, co czyni nas ludźmi. A według znanego archeologa Richarda Leakeya: „Jesteśmy ludźmi dlatego właśnie, że nasi przodkowie nauczyli się dzielić żywnością i umiejętnościami w ramach «honorowego łańcucha zobowiązań»”¹¹.

Cialdini zwraca też uwagę, że „asymetria w wymianie dóbr może prowadzić do niezadowolenia nawet w trwałych przyjaźniach”¹². Jeżeli tak, to dlaczego świat, w którym żyjemy, wydaje się nam sprawiedliwszy niż ten sprzed stu lat opisany zasadą „Pareto 80/20” (pamiętamy, że nie Pareto ją wymyślił)?

Skoro reguła wzajemności działa i nie powinna być asymetryczna, to dlaczego nożyce rozwierają się coraz szerzej?

¹¹ Za: R. Cialdini, *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*, Gdańsk 2000, s. 34.

¹² Tamże, s. 49.

Badania przeprowadzone przez profesora Paris School of Economics Thomasa Piketty'ego¹³ dowodzą jednoznacznie, że biblijna zasada określana jako „efekt świętego Mateusza” – wedle której: „Każdemu (...), kto ma, będzie dodane, tak, że nadmiar mieć będzie. Temu zaś, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma”¹⁴ – właściwie nie ma już wymiaru metaforycznego. A przecież przez ponad sto lat zasada „80/20 Pareto” całkiem nieźle opisywała nasz świat. Ta reguła podpowiadała, że:

- 80% sprzedaży generuje 20% klientów,
- 20% informacji warunkuje 80% decyzji,
- 20% firm giełdowych to 80% wartości wszystkich akcji,
- 20% przyczyn przynosi 80% strat¹⁵.

Tymczasem w 2013 roku ukazała się książka Piketty'ego pod tytułem *Capital in the Twenty-First Century*¹⁶. Wynika z niej, że zasada „Pareto 80/20” właściwie straciła sens. Piketty pisze, że „przypadek Pareto jest interesujący, gdyż ilustruje pewną iluzję wiecznej stabilności, do której prowadzi niekiedy nieumiarkowane korzystanie z matematyki w naukach społecznych”¹⁷.

Badania Piketty'ego dowodzą na przykład, że:

- we Francji 10% najbogatszych ludzi ma 62 % majątku,
- a w Stanach Zjednoczonych 10% najbogatszych ma aż 72 % majątku.

Piketty wskazuje przyczyny tego coraz większego „rozwierania się nożyc”. Pisze, że wyjaśnieniem jest nierówność¹⁸:

$$r > g$$

gdzie:

r – stopa zwrotu z kapitału

g – stopa wzrostu dochodu narodowego

Piketty wskazuje, że „majątki zgromadzone w przeszłości rekapitalizują się szybciej niż tempo wzrostu produkcji i płac”¹⁹. Z wynikami jego badań zbieżne są inne z tego obszaru. Co roku organizacja humanitarna Oxfam publikuje raporty

¹³ Por. T. Piketty, *Kapitał w XXI w.*, Warszawa 2015.

¹⁴ Ewangelia wg Św. Mateusza, *Pismo Święte Nowego Testamentu*, Rzym 1987, s. 68.

¹⁵ <http://produktywnie.pl/1958/zasada-8020-pareto-w-zyciu-czyli-jak-znalezc-to-20/> (data dostępu: 27.10.2017).

¹⁶ Dwa lata później, nakładem Wydawnictwa Krytyki Politycznej, ukazało się polskie wydanie książki Piketty'ego.

¹⁷ T. Piketty, *Kapitał...*, s. 452.

¹⁸ Tamże, s. 432.

¹⁹ Tamże, s. 723.

pokazujące rozkład majątku na świecie. Z ostatniego wynika, że: „w ciągu ostatnich pięciu lat majątek najbogatszych 62 osób wzrósł o 44% (do poziomu 1,76 biliona dolarów), podczas gdy oszczędności całej reszty spadły o 41%”²⁰.

Z tego samego raportu wynika również, że: „1 proc. najbogatszych osób świata posiada tyle samo, co pozostałe 99% populacji”²¹.

Nie ma wyjścia, trzeba szukać nowych praw opisujących ten nowy stan rzeczy, praw, które będą nasz współczesny świat opisywać trafniej niż zasada „80/20 Pareto”, czemu daje wyraz Piketty, choć wydaje się, że także jego diagnozy nie do końca objaśniają współczesny stan rzeczy.

I tu wracam do postawionego uprzednio pytania: czy przeciętny Jan Kowalski, John Smith czy Hans Müller zdają sobie sprawę, że żyją w czasach coraz większej niesprawiedliwości? Czy do wyszukiwarki, z której korzystają każdego dnia, wpisują pytania o sprawiedliwość społeczną, a raczej niesprawiedliwość współczesnego świata?

Z dotychczasowych rozważań można by wysnuć – w formie hipotez – dwa przeciwstawne wnioski.

Wniosek pierwszy: ludzkość brnie ku jakieś nowej rewolucji; może francuskiej, a może październikowej. Ważne, by w oczach jej orędowników przywróciła ona „naturalny porządek rzeczy”, czyli „sprawiedliwość”, o której myśli każdy biedny, a myśli w zasadzie o tym, by bogatemu nie było „za bogato”.

Wniosek drugi – dokładnie przeciwny – być może w interesie tych biedniejszych jest, by bogaci bogacili się jeszcze bardziej, bo to oni wymyślają coś, co leży w interesie wszystkich: i bogatych, i biednych. Na tę kwestię zwrócił uwagę w XVIII wieku mądry filozof, którego współcześni ekonomiści – nie wiedząc czemu – okrzyknęli „ojcem ekonomii”. Adam Smith, ów autor *Teorii uczuć moralnych*, napisał także *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*. W tej drugiej księdze zawarł tezy o „niewidzialnej ręce rynku”, która osobom słabiej wyedukowanym kojarzy się z jakimś prawem ekonomicznym. Tymczasem jest to opowieść o ludzkiej chciwości. W tomie drugim *Badań nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* czytamy:

Ponieważ zaś każdy człowiek stara się, jak tylko może, aby użyć swego kapitału w wytwórczości krajowej oraz tak pokierować tą wytwórczością, ażeby jej produkt posiadał możliwie największą wartość, przeto (...) pracuje z konieczności nad tym, by dochód społeczny był jak największy. Co prawda, nie zamierza on na ogół popierać interesów społecznych ani też nie wie, w jakim stopniu je popiera.

Kiedy woli popierać wytwórczość krajową, a nie zagraniczną, ma wyłącznie na uwadze swe własne bezpieczeństwo, a gdy kieruje wytwórczością tak, aby jej produkt posiadał możliwie najwyższą wartość, myśli tylko o swym własnym zarobku, a jednak w tym, jak i w wielu

²⁰ Raport Oxfam 2017, <http://tvn24bis.pl/ze-swiate/75/raport-oxfam-osmiu-mezczyzn-ma-tyle-majatk-u-co-polowa-ludzkosci,707352.html> (data dostępu: 7.10.2017).

²¹ Tamże.

innych przypadkach, jakaś **niewidzialna ręka** kieruje nim tak, aby zdążył do celu, którego wcale nie zamierzał osiągnąć.

Społeczeństwo zaś, które wcale w tym nie bierze udziału, nie zawsze na tym źle wychodzi. Mając na celu swój własny interes, człowiek często popiera interesy społeczeństwa skuteczniej niż wtedy, gdy zamierza służyć im rzeczywiście. Nigdy nie zdarzyło mi się widzieć, aby wiele dobrego zdziałali ludzie, którzy udawali, iż handlują dla dobra społecznego²².

Jakkolwiek by na ten fragment *Badań nad naturą...* Smitha nie patrzeć, zawsze będzie to opowieść o ludzkiej chciwości, która napędza wielu ludzi, by się bogacić i bogacić, i bogacić... Problem polega jednak na tym, że jeżeli ma rację Jewgienij Jakowlew, to naturalny jest stan, w którym bogatych jest zaledwie 3% populacji. Trzy procent – koniec, kropka! Jakowlew proponuje nowy algorytm opisujący bogactwo na świecie: „97/3”. Uczony badał te kwestie i zauważył, że rozkłada się ono tak samo, jak krzywa Ludwiga Boltzmana. Weźmy na przykład wodę gotującą się w garnku. Tylko 3% cząstek ma szansę wydostać się na zewnątrz. Reszta bulgocze, ale w nim pozostaje. Tylko 3% to bogaci, a reszta to biedacy! No, może nie wszyscy to biedacy, ale na pewno – niebogaci.

Jakowlew twierdzi też, że to stan naturalny, i nawet jeżeli w jakimś miejscu na ziemi ta prawidłowość zostanie zachwiana, to po jakimś czasie wszystko wraca do normy, czyli rozkładu opisanego krzywą Boltzmana²³.

Jakowlew jako egzemplifikację swoich rozważań podaje przykład Izraela. Kiedy w 1948 roku Żydzi proklamowali niepodległość, Izrael był państwem nad wyraz egalitarnym. Obecnie rozkład bogactwa w Izraelu przypomina krzywą Boltzmana: 3% to bogacze, reszta – biedacy, a raczej niebogaci, bowiem, niestety, nie wiem wedle jakich kryteriów Jakowlew kwalifikował dane osoby do grupy bogatych lub biednych. Ten, który ma milion dolarów, i ten, który ma miliard, to z mojej perspektywy bogacze, ale czy wzajemnie tak się traktują? – tego nie wiem. Tak czy owak, rozważania Jakowlewa należy uznać za interesujące, zwłaszcza że zamiennie używa terminu „bogaci” i „elita”.

Cyfrowy świat wymaga nowego opisu i nowych narzędzi, by taki opis był w ogóle możliwy. Być może „darmowa praca”, którą wykonujemy w mediach społecznościowych i dzięki której owe „3%” jest elitą i bogaci się coraz bardziej, wcale taka darmowa nie jest. Być może zapłatą, którą otrzymujemy, jest wypełnienie wolnego czasu, możliwość kontaktu z innymi, a niech to będzie chociaż kontakt cyfrowy, ale jednak kontakt. Może właśnie dlatego tak ochoczo wykonujemy pracę, którą teauryzuje kto inny, na przykład Zuckerberg, Page czy Brin.

²² A. Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, Warszawa 1954, s. 46–47.

²³ M. Kubiak, *Gwiazdy i materia międzygwiazdowa*, Warszawa 1994, s. 28–30.

Dla tych 97% populacji, do której i ja się zaliczam, nie jest istotne, że elita bogaci się coraz bardziej. Bo dzięki nim mam wyszukiwarkę, a moi znajomi na Facebooku mogą podziwiać, jak moja wnuczka śpiewa kolędy.

Na tym w zasadzie zakończę, bo styk pieniędzy i świata mediów jest jak rzeka. Gdzie nie spojrzeć – same problemy. Na przykład: jak wycenić naszą wolność? Dobrym tego przykładem jest afera Watergate. Jak kształcić młodych ludzi, by twórczo i kreatywnie zmieniali świat? Czy koniecznie trzeba patrzeć z zawiścią na amerykańskie uniwersytety? Uniwersytet Stanforda nie kształci samych Page'ów i Brinów. Zresztą, kiedy się czyta, w jaki sposób tych dwóch geeków stworzyło jedną z najcenniejszych marek świata, widać jak na dłoni, że rozwijanie twórczych pomysłów wymaga dużych pieniędzy. Uniwersytet Stanforda dawał Page'owi i Brinowi bez zmruczenia oka kolejne setki, a może tysiące komputerów, by mogli weryfikować swoje pomysły. Na przykład ten związany z rangowaniem stron w wyszukiwarce. Początkowo był to projekt jedynie naukowy, który nie miał cech komercyjnych²⁴. Zresztą historia firmy założonej przez Page'a i Brina każe zastanowić się nad kwestiami skutecznego przywództwa, umiejętności negocjowania, ale i wycofywania się z uprzednio podjętych decyzji, słowem: jak zarządzać organizacją, by mogła osiągać swoje cele? Page wciąż osobiście przyjmuje pracowników swojej korporacji. Brin nadal ceni inżynierów, co nie przeszkadza im zatrudniać filologów, choćby do działu reklamy²⁵.

Dla Page'a i Brina ich przedsiębiorstwo miało być ziszczeniem młodzieńczych marzeń o firmie, która jest szczodra dla wszystkich, także szeregowych pracowników. Nie wiem, czy obaj absolwenci Stanforda słyszeli o Tomaszu Bacie, ale świadczenia dodatkowe dla pracowników były w ich firmie jak u Baty. W Google dopłaty do świadczeń typu kantyny, żłobki, przedszkola, miejsca relaksu szły w dziesiątki tysięcy dolarów rocznie na jednego pracownika. Jednak kiedy firma zaczęła zatrudniać kilkadziesiąt tysięcy osób, obciążenia przerosły jej możliwości. Page i Brin musieli się wycofać, choć uprzednio obiecywali: „należy się spodziewać, że raczej będziemy zwiększać pulę dodatkowych korzyści, niż ją redukować”²⁶. Jak się zachować, kiedy trzeba zjeść własny język? Jak wyjść z twarzą z niekomfortowych sytuacji? Czy tego uczy Google? Kto właściwie powinien tego uczyć? Jak powinno się kształcić młodych ludzi, którzy wezmą odpowiedzialność za cyfrowy świat jutra?

W tych rozważaniach jest więcej znaków zapytania niż odpowiedzi, ale – co starałem się uprzednio wykazać – żeby znaleźć odpowiedź, najpierw trzeba wiedzieć, o co zapytać. Ja przynajmniej próbuję.

²⁴ R.L. Brandt, *Potęga Google'a. Historia komputerowych geeków, którzy stworzyli najcenniejszą markę świata*, Kraków 2011, s. 46.

²⁵ Tamże, s. 73.

²⁶ Tamże, s. 74.

Bibliografia

- Brandt R.L., *Potęga Google'a. Historia komputerowych geeków, którzy stworzyli najcenniejszą markę świata*, Kraków 2011.
- Cialdini R., *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*, Gdańsk 2000.
- Drucker P., *Zarządzanie w XXI w.*, Warszawa 2000.
- Ewangelia wg Św. Mateusza, *Pismo Święte Nowego Testamentu*, Rzym 1987.
- Leakey R., Lewin R., *People of the Lake*, New York 1978.
- McQuail D., *Teoria komunikowania masowego*, Warszawa 2007.
- Kubiak M., *Gwiazdy i materia międzygwiazdowa*, Warszawa 1994.
- Piketty T., *Kapitał w XXI w.*, Warszawa 2015.
- Siemionczyk G., *Ekonomiści wichrzyciele weszli już do kanonu światowej ekonomii*, wywiad z noblistą, „Rzeczpospolita” 2017, 10 października, nr 236 (10874).
- Smith A., *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, Warszawa 1954.
- Sowa J., *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011.
- Tatarkiewicz W., *Historia filozofii*, t. 2, Warszawa 1978.
- Walicki A., *Sarmacja. Polska między Wschodem a Zachodem* [w:] A. Walicki, *Naród, nacjonalizm, patriotyzm. Kultura i myśl polska. Prace wybrane*, t. 1, Kraków 2009.

Akty prawne, dokumenty, sprawozdania

- Ustawa z 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny, tekst jedn.: Dz.U. z 2017 r., poz. 459.
- Raport Oxfam 2017, <http://tvn24bis.pl/ze-swiata,75/raport-oxfam-osmiu-mezczyzn-ma-tyle-majatku-co-polowa-ludzkosci,707352.html> (data dostępu: 7.10.2017)

Źródła internetowe

- http://www.atest.com.pl/teksty,aa1512_1, (data dostępu: 27.10.2017).
- <http://tvn24bis.pl/ze-swiata,75/raport-oxfam-osmiu-mezczyzn-ma-tyle-majatku-co-polowa-ludzkosci,707352.html> (data dostępu: 18.10.2017).
- <http://produktywnie.pl/1958/zasada-8020-pareto-w-zyciu-czyli-jak-znalezc-to-20/> (data dostępu: 27.10.2017).